PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 28 maja 1916 roku. № 116.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Zdobycie nowego fortu włoskiego.

Wiedeń. Urzędowo 27 b. m. **Na froncie włoskim: Fort pancerny Casarati,** należący do ufortyfikowanej grupy Casiero, zamykający drogę bezpośrednio na południo-wschód od Barcarola, **jest w naszych rękach.** Podporucznik Albin Mlacker przy 14 baonie saperów, wdarł się ze swymi ludźmi do fortu, mimo gwałtownego ognia z obu stron i wziął do niewoli saperów nieprzyjacielskich, którzy chcieli fort wysadzić; w ten sposób zdobył 3 nienaruszone ciężkie haubice pancerne i 2 lekkie działa. Na północ od Asiago wojska nasze zajęły Monte Moschice. Na grzbietach górskich na południe od doliny Sugana dotarły aż na Cima Maora. Na Monte Sief i Krn odparto ataki nieprzyjacielskie.

Na froncie rosyjskim nic nowego.

Na froncie bałkańskim: Pod Feras próbowali Włosi podpalić miejscowości leżące na północnym brzegu Bojusy, lecz zostali rozpędzeni przez nasze patrole.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 26 b. m. **Na froncie francuskim:** Na lewo od Mozy odparliśmy atak, dokonany przez turkosów, walczących granatami ręcznymi, na zachód wyżyny 304.

Na wschodnim brzegu Mozy atakowaliśmy w dalszym ciągu pomyślnie. Rozszerzyliśmy pozycje nasze na zachód kamieniołomu; przebyliśmy wąwóz Thiaumont, i na południe od fortu Douaumont wyparliśmy nieprzyjaciela dalej. W tych walkach wzięliśmy znów **600 jeńców** i zdobyliśmy **12 karabinów maszynowych.** W okolicy Loivre, na północo-zachód od Reims, Francuzi dokonali bez wyniku ataku przy pomocy gazów.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim bez zmiany.

Na drodze do pokoju.

Berlin. Ambasador amer. Gerard oświadczył dziennikarzom, że zapatruje się optymistycznie na postęp idei pokoju.

„Jestem najmocniej przekonany, powiedział, iż rząd mój nie zaniedba niczego dla poparcia usiłowań pokojowych, bez względu z jakiejkolwiek strony się pojawią. Nic nie jest w stanie zachwiać mojego przekonania, że jesteśmy na drodze do pokoju.

Londyn. (BK.) B. Reutera donosi z Waszyngtonu, że osoby, ktore rozmawiały z Wilsonem o sytuacji, oświadczają, iż Wilson wówczas tylko może pośredniczyć, jeżeli obie strony walczące zgodzą się na warunki pokojowe.

Nowa armja angielska.

Londyn. (BK). Król wydał manifest do narodu angielskiego, powołujący pod broń mężczyzn między 18 a 45 rokiem życia. Król dziękuje narodowi za umożliwienie środków wystawienia armji w sumie 5.041.000 ludzi.

Na widowni wojny.

Rozpoczęta w dniu 15 bm. ofensywa wojsk austro-węgierskich w południowym Tyrolu postępuje naprzód i już na ziemi włoskiej przynosi codziennie nowe sukcesy. Zwiększająca się z każdym dniem liczba jeńców, a przedewszystkiem dział wykazuje dowodnie, że nie jest to ze strony Włochów, jak się to zwykło mówić, strategiczny odwrót na przygotowane pozycje, wobec chwilowej przewagi przeciwnika,—lecz klęska, którą się drogo przypłaca. Jak widać z komunikatów austrjackich, dotąd nie udało się jeszcze Włochom zatrzymać napierających na nich wojsk nieprzyjacielskich. Przeciwnie, w północnych Włoszech szerzy się panika, odbywa się t. zw. ewakuacja, której doświadczyły już wszystkie państwa wojujące w Europie, z wyjątkiem Włoch.

Że klęska, jaką ponoszą Włosi, jest dla nich dotkliwą, i trudną do odwrócenia, dowodzą półoficjalne komentarze, które przy pomocy sofistycznych dowodzeń pragną uspokoić ludność a zarazem apelują do sprzymierzeńców, głównie do bezczynnej Rosji, iżby przez podjęcie ataku odciążyła ich front i pozwoliła im w ten sposób zaczerpnąć tchu. Oto półurzędowa ajencja Stefaniego wywodzi, iż ofensywa tyrolska przypomina ofensywę niemiecką pod Verdun. Świadczy to, że państwa centralne, choćby za cenę olbrzymich ofiar, pragną przeszkodzić sprzymierzeńcom w podjęciu inicjatywy bojowej i rozpoczęciu ofensywy na wszystkich frontach. Mianowicie, chcą one osłabić Francję i Włochy, licząc na bezczynność Rosji, aby następnie rzucić się na nią, zanim będzie przygotowana. Dlatego wojskom francuskim i włoskim przypada zadanie powstrzymania ofensywy państw centralnych.

Oczywiście, że to dowodzenie włoskie jest dość kruche. W przedsiębiorczości bowiem, w zdolności zmuszenia przeciwnika do przyjęcia bitwy w przewidzianych z góry warunkach tkwi wyższość bojowa państw centralnych. Trudno wymagać, aby państwa centralne czekały cierpliwie zapowiedzianej od roku ofensywy koalicji na wszystkich frontach. Inicjatywa bojowa jest w ich rękach: one wyznaczają miejsce walki, nie pytając, czy ono przeciwnikowi dogadza i czy jest on przygotowany. Tak było pod Verdun, tak się stało obecnie we Włoszech. „Sztuką barany tłuką".

W ciekawy również sposób gloryfikuje Aj. Stefaniego klęskę Włochów Podnosi, że Włochy kilkakrotnie podej

mowały ataki, aby ulżyć cudzym frontom, a więc: Rosjanom w czasie klęski karpackiej, Francuzom pod Verdun, a przez niezmordowaną—i dodajmy wcale nie owocną--ofensywę więzili olbrzymie wojska austro-węgierskie. Stąd też armja włoska jest dumna ze swej funkcji, jaką spełnia w ogólnym konflikcie europejskim.

Słaba to jednak pociecha, że Włochy ponoszą ofiary w krwi i mieniu, aby odciążać cudze fronty. Wszak miała to być dla nich wojna narodowa, mająca doprowadzić do odzyskania ziem włoskich. Jest to pośrednie przyznanie, że Włochy, obok Francji, zeszły do roli kozła ofiarnego Anglji i zanosi się na to, że oba te państwa pozostaną przy status quo, a ewentualny zysk z wojny zagarnie Anglja.

Pod Verdun toczy się w dalszym ciągu niezwykle zawzięta i największa, zdaje się, w ciągu tej wojny bitwa. Komunikaty donoszą o drobnych zmianach, lecz śledząc je na mapie, można się przekonać, że Niemcy czynią wolne lecz stałe postępy. Niewątpliwie, że niespodziewali się tam tak zaciętej obrony. Atoli Francuzi, zdając sobie sprawę, że od losu Verdunu zawisł los wojny, wytężają wszystkie siły i, jak przyznaje prasa niemiecka, stawiają bohaterski opór w obronie twierdzy.

Natomiast Rosja, mimo nieustannych walk pod Verdun i mimo groźnej dla Włoch ofensywy, zachowuje spokój. Prawdopodobnie pod naporem Anglji i Francji znowu ruszy niezadługo i spróbuje odciążyć cudzy front.

Z akcji politycznych ogólną uwagę wzbudza dyskusja pokojowa między Anglją i Niemcami. Na wynurzenia kanclerza do dziennikarza amerykańskiego Grey odpowiedział natychmiast w Izbie gmin, korzystając z interpelacji. Jest niezwykle ciekawym ten pojedynek między dwoma najwybitniejszymi dyplomatami, w których ręku spoczywa głównie pokój. Nie chodzi o polemikę w sprawach przedwojennych lecz o kwestję pokoju. chodzi jedynie o platformę, na której układy pokojowe mają się rozpocząć. Otóż ta platforma ciągle się zmienia — na korzyść pokoju. Jeżeli sobie przypomnimy, to Grey mówił początkowo o rozbiciu Niemiec, później o rozbiciu Prus, następnie domagał się, aby Niemcy uznały się za pokonane, a ostatnio oświadczył, że pierwszym krokiem do pokoju będzie uznanie przez Niemcy faktu, że koalicja nie jest pokonaną. Jednakowoż między pojęciami „nie być pokonanym“ a „zwyciężyć“ jest znaczna różnica. Może koalicja nie została jeszcze pokonana, — lecz ona miała zwyciężyć, a nie być pokonaną. Nawet Grey nie twierdzi, że koalicja zwycięża, lecz jedynie, że zwycięży! Czy może mówić inaczej?

Znamiennem w tej dyskusji pokojowej jest to, że staje się ona coraz bardziej konkretna, rzeczowa. Mówi się już o tem, kto kogo zwyciężył, a więc ocenia się poniekąd rezultat wojny a nie rzuca się ogólnych haseł bojowych. I to właśnie dowodzi, że ma się już ku pokojowi.

n.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Zużytkowanie zbiorów w Królestwie Polskiem.

Szef sztabu generalnego gubernator okupowanej części Królestwa Polskiego oświadczył w rozmowie ze sprawozdawcą „Az Estu“:

Większość właścicieli rolnych w Królestwie Polskiem pozostała po odwrocie Rosjan w swoich majątkach i wsiach. Pola, pozostawione przez uchodźców, którzy opuścili Królestwo wraz z wojskami rosyjskiemi, uprawione zostały przez żołnierzy austro-węgierskich w myśl wskazówek gubernatora. Pozostałym rolnikom szliśmy w każdym wypadku na rękę, natomiast role bezpańskie uprawialiśmy przy pomocy sprowadzonych pługów motorowych i parowych. Państwowe dobra rosyjskie, pozostawione na łasce losu, otrzymały fachowych zarządców z pośród oficerów naszej armji. Żniwa w Królestwie Polskiem zapowiadają się dobrze.

Rezultaty żniw jednak w Królestwie Polskiem, po odliczeniu kontygentu, potrzebnego dla ludności miejscowej, należą do całej monarchji, prywatni zaś przedsiębiorcy nie otrzymają z tych żniw nic. Wszystko, co tylko będzie można, wyślemy do siebie, naturalnie do pewnej granicy, by ludność miejscowa nie poniosła szkody. Naszem dążeniem jest, aby i w tych bogatych okolicach nie było nadwyżek, tak jak i u nas, by ludność tutejsza żyła w tych samych warunkach aprowizacyjnych, jak i luność monarchji, by nie miała ani mniej, ani więcej. Dla pewnych produktów żywności wprowadzone tu będą system karty, tak jak i w monarchji.

Bardzo wiele uwagi poświęcamy kwestji ziemniaków. Sprawa ta bowiem ma tu pierwszorzędne znaczenie. Jak wiadomo, Polska południowa produkuje mnóstwo ziemniaków. Korzystając z tego, wysyłamy wielkie ilości ziemniaków wozami do najbliższych stacji kolejowych, co atoli połączone jest z wielkiemi trudnościami, gdyż w kraju tym dzisiaj koni jest mało. Zdaje się, że nie potrzebuję podnosić, iż okupowane terytorjum rosyjskie nie pokrywa kosztów swego zarządu.

Naszą główną zasadą jest, że wszystko co na tej ziemi tylko rośnie, należy do całej ludności monarchji, a ludzie prywatni nie będą tu mogli robić interesów dla własnej kieszeni. Zboże, ziemniaki, węgle, drzewo, pasza, wszystko to odejdzie pod adresem władz, których zadaniem jest ich rozdzielenie. Spekulować tu nie można.

Zjazd Przedstawicieli Straży ogniowych ochotniczych.

Pisma warszawskie donoszą: Straże ogniowe, których liczba w kraju wynosi około 500, ucierpiały dotkliwie wskutek okoliczności wojennych.

Instytucja obowiązkowych ubezpieczeń wzajemnych, która wznowiła obecnie swe czynności w obu okupacjach na zasadach dawnych, z zachowaniem cech urzędu publicznego, ustawowo powołana jest do opieki nad stanem pożarnictwa na prowincji i w tem celu przed wojną udzielała zasiłków strażom ogniowym na sumę około 100,000 rubli rocznie.

Pragnąc obecnie wyświetlić stan straży ogniowych, w celu podniesienia ich sprawności zawodowej, instytucja pomieniona wystąpiła do władz okupacyjnych o zezwolenie na odbycie zjazdu przedstawicieli krajowych straży ogniowych, pod kierunkiem zarządu ubezpieczeń wzajemnych. Ponieważ władze udzieliły w zasadzie przychylnej decyzji co do zwołania tej konferencji, zarząd instytucji ubezpieczeń wzajemnych uprasza tych przedstawicieli ochotniczych straży ogniowych, którzyby pragnęli przybyć do Warszawy na zjazd projektowany, aby raczyli najpóźniej do dnia 10 czerwca zgłosić swój udział.

Po ustaleniu liczby uczestników zjazdu, zarząd zawiadomi w prasie o dniu zjazdu, tudzież prześle każdemu z uczestników imienne zawiadomienie. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca r. b.

Uwagi o działalności stowarzyszeń współdzielczych.

(Dokończenie).

Doniosłe znaczenie w rozwoju kooperatyzmu ma system kapitalizacji zysków. Zadowolnianie się najmniejszym zyskiem, sprzedając produkty po znacznie niższych cenach od normalnych okazuje się mniej praktycznem.

Na zachodzie przeważa system sprzedawania produktów z większym zyskiem po cenach prawie że normalnych, t. j. jak w sklepach prywatnych, a osiągnięte zyski miast wypłacać w formie dywidendy od udziałów (co jest zupełnie możliwe ze względu na niskie udziały członkowskie) kapitalizują, przeznaczając na cele dalsze jak, rozszerzenie spółki i wprowadzanie nowych działów. Taki system sprzyja prędkiemu rozwojowi stowarzyszenia — zkapitalizowane zyski tworzą poważne kapitały zapasowe, stawiając na silnych podstawach spółkę.

Bogate kooperatywy, jak np. w Anglji rozwijają wśród członków oświatę i kulturę przez urządzanie sal odczytowych, bibljotek, wykładów i systematycznych kursów—tworzą fundusze emerytalne dla członków i t. p. Na to trzeba już poważnych kapitałów, które tylko przez kapitalizowanie zysków powstać mogą.

Dla poparcia powyższego przytaczamy przykład rozwoju pierwszej kooperatywy angielskiej założonej w Rochdale. Pierwsza kooperatywa założona w Anglji w 1844 roku przez pozbawionych pracy tkaczy, z kapitałem zaledwie 260 rubli posiada obecnie 18 sklepów, wspaniały gmach, którego parter służy na sklepy, w piwnicach mieszczą się składy towarów, na pierwszem piętrze sprzedaje się suknie, bieliznę, obuwie i sprzęty. Domy sąsiadujące z głównym gmachem zakupiono i mieszczą się w nich sala zgromadzeń na kilkanaście tysięcy osób, bibljoteka i czytelnia. Dalej ciągną się fabryki spółki: piekarnia, szwalnia i warsztaty krawieckie. Majątek stowarzyszenia w tych przedsiebiorstwach obliczają na cztery miljony rubli. Całą tę sumę złożyła uboga ludność niewielkiego miasta, tylko dzięki temu, że zamiast pobierać płynące z handlu odsetki, pozwalała obracać je na rozszerzanie przedsiębiorstw.

W obecnych czasach nasze kooperatywy kredytowe muszą zwracać uwagę na produkcyjność udzielanego kredytu.

Tak powszechny u nas zwyczaj wyrokowania o zdolności kredytowej członka, na podstawie jego majątku, nie może być stosowany bezwzględnie; trzeba więcej zwracać uwagę na moralną stronę dłużnika, gwarancję pewności pożyczki opierać na energji—zdolnościach i przedsiębiorczości członka.

Wielu to ludzi twórczych nie jest w możności wykorzystania nieraz swoich zdolności i umiejętności dla braku funduszów—wielu nie może pracować z pożytkiem dla polskiego handlu i przemysłu dlatego, że niema materjalnego poparcia społeczeństwa w formie kredytu opartego na wierze. A teraz, kiedy potrzeba ludzi czynu jest tak wielka, nasze kooperatywy kredytowe winny zwrócić baczną uwagę na twórczość kredytu i udzielać go tym, którzy produkcyjnie go użyją dla uprzemysłowienia kraju.

Drobne stowarzyszenia kredytowe, operując na ściśle określonem terytorjum i na niewielkiej przestrzeni, mają możność poznania moralnej wartości swoich członków i mogą w czasie normalnym kredyt opierać na wierze, nie narażając się na znaczne straty. Niech każde stowarzyszenie postanowi tytułem próby tylko pewną część pożyczek wydawać, na słowo honoru dłużnika, nie zwracając uwagi na jego majątek, będzie to już wiele - i chociaż niewątpliwie będą wypadki strat materjalnych, pozostanie jeszcze napewno zysk społeczny, wyrażający się w tych, co dzięki poparciu społeczeństwa dzielnie pracować będą w handlu, przemyśle lub rolnictwie, bogacąc swoim dorobkiem społeczeństwo i rozwijając nasze życie gospodarcze.

J. Dzierzbicki.

Objęcie urzędowania przez Gen.-Gub. K. Kuka.

Komunikują nam: 9 maja udał się nowomianowany wojskowy Generał-Gubernator dla austr.-węg. obszaru okupowanego w Polsce zbrojmistrz polny Karol Kuk z Krakowa, gdzie był komendantem twierdzy, do Lublina, aby objąć swój nowy Urząd.

Na granicy Gubernatorstwa—w Szczakowej oczekiwali go zastępca szefa sztabu generalnego major von Englisch, krajowy Komisarz cywilny Radca Namiestnictwa hr. Wodzicki i krajowy Komendant żandarmerji pułkownik Krebs.

Na całej linji, gdzie przejeżdżał Generał-Gubernator, były wszystkie gmachy publiczne, a zwłaszcza dworce, uroczyście przystrojone. Na stacjach w Dąbrowie, Jędrzejowie, Kielcach, Radomiu, Dęblinie i Puławach stały kompanie honorowe. Na tych stacjach zjawili się na powitanie wszyscy oficerowie, urzędnicy, wybitniejsze osoby z miast oraz Komendanci obwodowi obwodów najbliżej położonych.

W Lublinie, gdzie pociąg stanął o godzinie 8 wieczorem, oczekiwali nowomianowanego Generał-gubernatora jego zastępca Generał-Major książe Ditrichstein, wojskowy Komendant stacyjny Generał-Major von Lustig, Komisarz rządowy miasta Lublina, oraz przedstawiciele ces. niemieckiego naczelnego dowództwa podpułkownik sztabu generalnego von Bülow w towarzystwie adjutanta rotmistrza księcia von Ratibor. Po odebraniu służbowych raportów obszedł J. E. Kuk front kompanji honorowej, powitał obecnych i udał się następnie do miasta.

W środku miasta na obszernym placu przed Generał-gubernatorstwem ustawiła się na powitanie Generał-gubernatora kompanja honorowa z muzyką, oraz cały korpus oficerski i urzędniczy. Ekscelencja Kuk powitał przybyłych na jego powitanie krótką, treściwą przemową. Wieczorem odbył się cały capstrzyk z serenadą.

Następnego dniu nastąpiło w sali recepcyjnej gmachu gubernialnego przedstawienie oficerów i przedstawicieli władz wojskowych. Następnie przyjęte zostały na audjencji wybitne osobistości miasta i kraju, dyrektorowie szkół i banków oraz wielu innych instytucyj i związków.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela 28 maj. Augustyna B. W. Ap. Angji sł.: Jaromira.

Wschód słońca g. 4. m. 39; zachód godz. 8 m. 36 czas letni.

Wspominki historyczne: 1793. Zajęcie Gdańska przez Prusaków.

— **Z kroniki żałobnej.** W dniu wczorajszym po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł ś. p. Witalis Pigłowski przeżywszy lat 64. Ś. p. Pigłowski b. urzędnik b. rządu gubernjalnego i właściciel najstarszej w mieście naszym księgarni p. f. M. Dubelt, pozostawił po sobie głęboki żal w śród przyjaciół i znajomych. Pogrzeb odbędzie się dnia 29 b. m. o g. 4. p. p. z domu przy ul. Rwańskiej № 9.

— **Do pp. Handlujących.** Komitet, organizujący kwestę pod hasłem *„Ratujmy dzieci“* zwraca się do pp. handlujących o przeznaczenie na cel ten pewnego procentu od targu dziennego we środę dn. 31 maja. Znawca doskonały duszy ludzkiej Bismarck, powiedział, że takim jest naród, jakiemi są w nim kobiety, jako wychowawczynie dzieci. Niech więc każdy z pp. handlujących przyczyni się do utrzymania życia choćby jednej dzieciny przez ofiarę części swych zysków w dniu 31 b. m.; przez taki czyn swój spełni czyn obywatelski, a zarazem i uczynek miłosierny dla maluczkich.

Należy tylko, dla uświadomienia kupującej publiczności, wywiesić w oknie, lub na drzwiach na widocznem miejscu, zawiadomienie o ustąpieniu pewnego rabatu na rzecz kwesty pod hasłem „Ratujmy dzieci“. Wszelkie fundusze na wspomnianą kwestę składać należy do Komitetu Obywatelskiego m. Radomia (Lubelska 19).

— **Popis skautowy.** Przypominamy, że dziś na boisku Szkoły Handlowej Męskiej o godz. 3½ odbędzie się popis I drużyny radomskiej im Czachowskiego.

— **Przypominamy**, że dziś o godz. 4-ej odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa Wpisów Szkolnych przy pensji p. M. Gajlówny w gmachu szkolnym. O ile liczba zebranych okaże się niedostateczną, następne zebranie odbędzie się d. 4 czerwca b. r. o godz. 4-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość zebranych osób.

— **Dar na cele Dobroczynne.** C. i k. Komenda obwodowa przeznaczyła na cele dobroczynne do rozporządzenia Komitetu Obywatelskiego m. Radomia kwotę 8000 koron, a mianowicie 4000 koron na dalsze utrzymanie Taniej Kuchni № 4, 2000 koron dla ludności izraelickiej do dyspozycji Sekcji Dobr. Żydowskiej i 2000 koron na biedne dzieci z okazji kwestji zainaugurowanej przez Główny Komitet Ratunkowy pod hasłem „ratujmy dzieci“, ponadto koron 1000 Towarzystwu Dobroczynności na chrony.

— **Wyrok.** Lucjan Rajkowski, urodzony w Radomiu, przynależny do Wielogóry, 26 lat liczący, rzymsko-kat. żonaty, ojciec dwojga dzieci, w Radomiu zamieszkały, ślodziej, został zasądzony wyrokiem Sądu wojskowego c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu z dnia 25 maja 1916 K 160/16 za brodnię usiłowanego szpiegostwa z §§ 15 i 321 wojsk. ustawy karnej i za zbrodnię kradzieży z §§ 457, 459, 461 c, 465 a, 466 a, 466 d. wojskowej ust. karnej w 23 przypadkach z łączną szkodą w kwocie 23.720 koron doraźnie na karę śmierci przez powieszenie.

Karę śmierci przez powiesznie wykonano dnia 27 maja 1916 roku.

— **Wieści od wywiezionych do Rosji.** Następujące osoby z ziemi radomskiej przesyłają wieści swym znajomym:

Uryś Gluzman. Wielki Sucharew. zaułek. dom nr 11 m. 13, zawiadamia, że on i synowie są zdrowi, prosi o wiadomość do rodziny w Radomiu, ul. Lubelskie Górki dom własny.

Wacławostwo Trzcińscy z dziećmi z Lipska w gub. radomskiej i Władysławostwo Kuleszowie z córką i synem Czesikiem z Kreńska gub. płockiej zawiadamiają: pierwsi ojca swego w Płocku i siostrę Marję Wiechowiczową w Warszawie, drudzy rodziców Szlezingerów w Staszowie, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, zauł. Krestowski 17.

Ludwik Szeloch zawiadamia dzieci w Radomiu, że jest zdrów. Mieszka w Moskwie, Bolszyje Kamieńszczyki 28, dom handlowy Pankratow i Sacharow.

Stachowicz Ludwik, nauczyciel z Majkowa ziemi Radomskiej, zawiadamia rodziców w Miron i wszystkich znajomych, że jest zdrów i mieszka w Możajsku gub. moskiewskiej (Kantor depot).

— **Godzina policyjna i spoczynek niedzielny.** W mieście naszem rozlepiono obwieszczenie c. i k. Komendanta obwodu oznaczające godzinę policyjną dla restauracji I-go rzędu na g. 12 w nocy, cukierni, kawiarni i restauracji II-go rzędu na g. 10 wiecz.; piwiarni—9 wiecz. i innych handlów 8 wiecz.

Spoczynek świąteczny obowiązuje w większe święta katolickie i niedziele z wyjątkiem sklepów i handlów z produktami spożywczemi, restauracji, trafik i zakładów fryzjerskich, które mają być otwarte w godzinach ograniczonych.

= **Towary dla Radomia** nadeszły dn. 25, 26, i 27-V 7 wag. węgla, 2 wag. brzeziny, 3 wag. drzewa, 3 wag. soli, 1 wag. desek, 1 wag. papy dachowej, cebula, żelazo, beczki, kawa, galanterja, manufaktura, drożdże, kapelusze, korki, ocet, kartofle, świece, farba, ziarno, apteczne, naftalina, szkło, pasta, ultramaryna, bibułka, skóra, klej, marmolada, nici, smary, śruby, drut, porcelana, blacha, napoje, wagi, wino, papier, esencja, kit, podróżne rzeczy, mydło, galanterja.

Z KRAJU.

> **Rolnictwo w okupacji austrjackiej.** Stan rolnictwa w okupacji austrjackiej przedstawia się dość pomyślnie, zasiewy, acz z trudnością są wszędzie wykonane, nawet w licznych, zniszczonych majątkach w Chełmskiem; prace w polu wykonano

dzięki energji i wzorowej samopomocy ziemian. Władze udzieliły pługów motorowych i parowych. Inwentarz, krowy i trzoda są uszczuplone, ale nie w tym stopniu, iżby groziło to przyszłości rolnictwa.

W Lublinie odbyły się kursa dwudniowe dla włościan i gospodyń wiejskich z licznym udziałem słuchaczów. Podjęto starania o utworzenie w Puławach instytutu doświadczalnego. Sprawa ta napotyka na poważne trudności, jednakże nie jest wyłączone, że będzie załatwiona pomyślnie.

> **Ograniczenie debitu pism pocztowego dla pism polskich** na Litwie. W sprawie rozszerzenia pism i gazet na Litwie w okupacji niemieckiej donosi „Kownoer Ztg.: Prócz pism, pojawiających się na terytorjum, podlegającem naczelnemu dowództwu na wschodzie, dopuszczono w ruchu pocztowym jeszcze następujące pisma: „Deutsche Warszauer Ztg.", „Dutsche Lodzer Zeitung" i „Neue Lodzer Ztg." Z pism nie w języku niemieckim, wychodzących w Niemczech i generał-gubernatorstwie warszawskiem dopuszczono „Katolika" z Bytomia, „Dziennik Polski" z Częstochowy (oba w języku polskim) i pismo, wychodzące w języku rosyjskim w Berlinie „Ruskij Wiestnik".

Poza wymienionemi pismami żadne inne nie mają dostępu na okupowaną Litwę a nawet udzielone już dawniej zezwolenie na debit dla „Dzien. Poznańskiego", straciło wartość.

TELEGRAMY

Ameryka dla Polski.

Waszyngton. (BK.) B. Wolffa donosi: Komisja Senatu dla spraw zewnętrznych oświadczyła się za przyjęciem wniosku senatora Hitchcocka, w którym Senat prosi sekretarza stanu o udzielenie informacji co do stanowiska rządu angielskiego w sprawie zaopatrzenia ludności Polski w żywność z Ameryki. Hitchcock zamierza żądać uchwalenia 2 miljonów dolarów na akcję ratunkową ludności Polski, jeżeli będzie odwarta droga dla przeprowadzenia zamierzonej akcji.

Na froncie macedońskim.

Sofja. (BK). Z głównej kwatery 23 i 24 bm.: Nic szczególnego. Silna kanonada po obu stronach. Na froncie Doiranu artylerja nasza zmusiła do milczenia baterję nieprzyjacielską na południe od wsi Majadago i wypędziła żołnierzy nieprzyjacielskich z ich rowów. Na zachód od tej wsi jedna z naszych patroli przepędziła patrol francuski ze wsi Palmisz. Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na Gewgheli i na wieś Petrawo, nie wyrządzając szkody. 5 samolotów nieprzyjacielskich rzuciło kilka bomb na Xanti i okolicę; kilku mieszkańców odniosło rany. Nasze samoloty zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu. Jeden samolot nieprzyjacielski opadł na terytorjum greckiem.

Londyn. (BK). B. Reutera donosi z Salonik: Lotnicy francuscy obrzucili bombami Xanti, Veles i Uesküb, wyrządzając znaczne szkody. Wszyscy powrócili cało.

Król włoski do armji.

Rzym. (BK.) W rocznicę wypowiedzenia wojny wydał król rozkaz dzienny do armji, w którym przypomina rozpoczęcie walki o ziszczenie aspiracji narodowych. Ojczyzna wymaga dalszych ofiar Król dziękuje armji za trudy i życzy jej zwycięstwa.

Stan oblężenia w Medjolanie.

Zurych. W Medjolanie ogłoszono stan oblężenia. Powodem miały być burzliwe demonstracje, na których żądano usunięcia Salandry i Sonnina i natychmiastowego zakończenia wojny.

Zapowiedź dalszego odwrotu.

Lugano. „Corriere" twierdzi, że armja włoska cofnie się na całym froncie aż na wyżynę wenecką, aby mogła się należycie rozwinąć na szerokim froncie i zmusić nieprzyjaciela do rozdrobnienia swych sił.

Ofiara klęski.

Rzym. (BK.) Urzędowo: Gen. Brusati, który dowodził grupą wojsk w połud. Tyrolu, na skutek uchwały Rady ministrów przeniesiony został w stan spoczynku.

Rosja odmawia pomocy.

Lugano. (BK). „Corriere" donosi z Petersburga, że według panującego tam przekonania ofensywa przeciw Włochom skończyła się, wobec czego nie potrzeba odciążać frontu włoskiego. „Corriere" zaprzecza temu i przypuszcza, że Austro-Węgry wydają dla Rosji mylne komunikaty.

Niemcy i Anglja.

Berlin. (BK.) Wobec twierdzenia Greya w ostatniej mowie, iż naród niemiecki jest okłamywany, półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg." ogłasza dwa sprawozdania posła niemieckiego w Petersburgu, Pourtalesa do kanclerza Bülowa z kwietnia 1909, które odnoszą się do stanowiska politycznego Anglji w sprawie przesilenia bośniackiego. Dowodzą one, że Anglja miała wówczas wojownicze zamiary, jak twierdził kanclerz.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.